



Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 12 (248) ♦ grudzień 2022 r.

SZUKAĆ OBLICZA PANA

«Nie ma takiej chwili w naszym życiu, w której nie moglibyśmy rozpocząć nowej drogi» (św. Karol de Foucauld).

«Nie zaczynaj nowego dnia od wczorajszych problemów.»

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu (Iz 55, 6-7).

Po raz kolejny w naszym życiu przeżywamy błogosławiony czas Adwentu, który jest czasem naszego radosnego oczekiwania na spotkanie z Jezusem. Teksty liturgii Kościoła ukazują nam w tym czasie postaci Staro- i Nowego Testamentu, przez których życie i działalność Pan Bóg zapowiadał i przygotowywał świat na przyjście Chrystusa. Właśnie to oczekiwanie na przyjście naszego Pana i Zbawiciela – Jezusa Chrystusa jest źródłem radości. Jakkolwiek przygotowanie to polega na oczekiwaniu i pokucie, stąd fioletowy kolor szat liturgicznych, to przecież oczekiwanie łączy się z nadzieją, a ta rodzi radość. Advent przypomina każdemu z nas również o tym, że całe nasze życie jest czekaniem.

Adwent to czas wypatrywania Pana z utęsknieniem, żeby mógł zastać nas w domu, gdy tylko przyjdzie. To wyjątkowy czas łaski, który daje nam Pan Bóg, abyśmy na nowo rozpalili w naszych sercach pragnienie spotkania z Miłością, która nadal do nas przychodzi, bo nigdy nie przestaje nas kochać.

Warto zatem przeżywając kolejny czas Adwentu, który daje nam Pan, zadać sobie następujące pytania: za kim tęskni moje serce? Jakie pragnienia rozgrzewają moje serce? Czy jest we mnie pragnienie szukania i odnajdywania w swoim życiu woli Bożej? Czy mam świadomość tego, że dany każdemu z nas kolejny czas Adwentu jest czasem naszego «czuwania» w codzienności na powtórne przyjście Pana? W jaki sposób przeżywając tegoroczny Advent mogę pogłębiać swoje zatopienie w Bogu i umacniać swoją relację z Nim?



Na zdjęciu:
Projekt monstrancji na Jubileusz 200-lecia
objawień Cudownego Medalika (zob. s. 3)

W numerze znajdziemy m.in.:

- ♦ Warto wiedzieć, że... 2
- ♦ Przed Jubileuszem 200. rocznicy
objawień Cudownego Medalika 3
- ♦ Na Niepokalane Poczęcie 4
- ♦ Czas najwyższy, by powiedzieć więcej
o spowiedzi świętej 4
- ♦ Informacje parafialne 8
- ♦ Kalendarium duszpasterskie 8

Liturgia Słowa pierwszej niedzieli Adwentu zachęca nas do przyjęcia w naszym życiu postawy czuwania i modlitwy w każdym czasie. Adwent uświadamia nam prawdę, że nasze życie jest czuwaniem, oczekiwaniem na powtórne przyjście na ziemię Pana Jezusa.

Okres Adwentu ma nam także pomóc w rozpoznaniu Zbawiciela – Jezusa Chrystusa, który nie tylko narodził się w Betlejem, ale wciąż przychodzi do naszych serc za pośrednictwem Kościoła i jego sakramentów, i oczekuje, że korzystając z sakramentalnych znaków Bożej miłości będziemy przygotowani na Jego przyjście.

Przypomnijmy sobie, że czynimy wiele przygotowań, gdy oczekujemy na gości, szczególnie ważnych. Przed nami kolejny w naszym życiu Adwent – czas naszego oczekiwania i przygotowania naszych serc na przyjście Pana Jezusa. Zanim Jezus Chrystus narodził się dwa tysiące lat temu, również wtedy wielu ludzi na Niego czekało. Czekala Maryja (*Łk 1, 26-38; 1, 39-45*), czekał Jan Chrzciciel (*Łk 3, 1-14*), czekał także prorok Izajasz (*Iz 7, 13-15; 40, 1-11*). Te osoby, których postawę oczekiwania przybliży nam w tym czasie liturgia Słowa, mogą i są dla nas wzorem do naśladowania, wzorem tego, jak my mamy czekać na Zbawiciela.

Jako chrześcijanie, którzy całą swoją nadzieją pokładają w Bogu, nie musimy obawiać się końca świata. Żadne znaki na ziemi i na niebie nie mogą nas napawać lękiem, ponieważ przyjście Jezusa jest dla każdego z nas nadzieją na lepsze jutro. Kto miłuje Pana, woła zatem: *Marana tha! – Przyjdź, Panie!* (*1 Kor 16,22*). Odkupienie z naszych grzechów nastąpi właśnie poprzez interwencję samego Boga, który pragnie się z nami spotkać, a będąc Miłością, nie może dawać nam niczego innego, jak właśnie tylko miłość.

Przychodzący Chrystus jest większy niż wszystkie wydarzenia końca. Ewangeliczny opis końca mówi nam, że gdy patrzemy na Jego oblicze, mija wszelki strach. On przychodzi w celu zbawienia swoich. Gdy wszystko wydaje się stracone, On przychodzi do nas, aby dać wszystko: zbawienie. Słowa zatem Ewangelii pierwszej niedzieli Adwentu to przede wszystkim słowa pocieszenia skierowanego do Kościoła i jego członków – wszystkich tych, którzy poszli za wezwaniem Jezusa. Nasz Pan interesuje się nami tak bardzo, że zamieszkuje na ziemi, by każdego z nas oswoić i uczynić swoimi przyjaciółmi. Bardzo istotne staje się więc pytanie o to: na co lub na kogo patrzeć? Czy jestem wpatrzony w oblicze Jezusa, który jest jedynym Dawcą pokoju i nadziei w naszym życiu?

Jeśli nasze oczy są skierowane na Pana, On napełnia nasze serca swoją Miłującą Obecnością, Radością i Pokojem. Wzrok chrześcijanina przenika ciemności nocy. Uczeń Pana zatem bada, co dzieje się w środku i na zewnątrz, i próbuje to rozeznaczyć. Człowiek «duchowy» jest w stanie oceniać wszystko. Modlitwa w życiu ucznia Pana jest pokarmem, napojem i radością,

jakimi syty się serce nieustannie czuwające. Jest bowiem komunikacją dziecka ze swoim Ojcem, który zna najlepiej każdego z nas. Ojciec bowiem zna nasze myśli, marzenia, pragnienia, które są w naszym sercu. Jak mówi Psalmista: *Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły* (*Ps 139, 1-2*). Czujność i modlitwa są zatem niczym oko i serce, rozum i wola nowego życia dzieci. Czuwanie i modlitwa pozwalają nam stać prosto, a nawet wzniesić naszą głowę przed Tym, który przychodzi do nas jako Brat.

Szukajmy zatem w naszej codzienności oblicza Pana, a znajdziemy nie tylko Jego Obecność, ale też Jego Pokój.

«Panie, pragnę każdego dnia szukać Twojego Oblicza. Napełnij moje serce Twoją Radością, Nadzieją i Pokojem. Spraw abym zawsze zabiegał w swoim życiu przede wszystkim o pogłębienie mojej relacji z Tobą – moją Mocą i Pieśnią.»

Paweł Sitarek

RORATY: MSZA ŚWIĘTA O MATCE BOŻEJ W ADWENCIE

dla dorosłych i studentów
od poniedziałku do soboty o g. 7.00;
dla rodziców z dziećmi
od poniedziałku do czwartku o g. 17.00

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE...

- W Polsce mamy ponad 170 kościołów i parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, w Krakowie aż cztery.
- Relikwie św. Faustyny Kowalskiej trafiły do ponad 5.600 kościołów w 130 krajach świata.
- Moderator krajowy Żywego Różańca – ks. Jacek Gancarek zwrócił uwagę, że na Ukrainie w ciągu ostatnich 20 lat dokonano ponad 40 milionów legalnych aborcji.
- W Polsce jest ponad 30 miejsc, w których przez 24 godziny na dobę każdego dnia tygodnia można uczestniczyć w adoracji Najświętszego Sakramentu.
- Do momentu śmierci św. Jana Pawła II ustawiono poświęconych mu 230 pomników, a w ciągu następujących 4 lat przybyło kolejnych 300 pomników.
- Międzynarodowa Akademia Bożego Miłosierdzia czyni starania, aby św. Faustyna Kowalska została ogłoszona przez papieża doktorem Kościoła.
- O. Pio z Pietrelciny w swoim życiu wysłuchał 10 milionów spowiedzi.

Z prasy polskiej wybrał AM

PRZED JUBILEUSZEM 200. ROCZNICY OBJAWIEŃ CUDOWNEGO MEDALIKA

Rodzina Wincentyńska – czyli wszystkie wspólnoty, które znajdują swoje źródło w działalności św. Wincentego a Paulo ewentualnie odwołują się do jego ducha – realizuje inicjatywę **nowenny przed Jubileuszem 200. rocznicy objawień Cudownego Medalika**, która jest peregrynacją Cudownego Medalika od listopada 2021 do listopada 2030 r. z racji przypadającej wówczas 200. rocznicy objawień maryjnych w Paryżu. Projektodawcą inicjatywy jest znany nam **ks. profesor Waldemar Rakocy CM**, bibliista i wybitny znawca orędzia Matki Bożej z paryskiej rue du Bac.

Rodzina św. Wincentego a Paulo w Polsce czuje się szczególnie zobowiązana do podjęcia tej inicjatywy, ponieważ wniosła ona ważny wkład w szerzenie kultu Cudownego Medalika m.in. przez to, że to w Polsce, a nie we Francji, miejscu objawień, **powstało w 1905 roku z inicjatywy księdza Franciszka Domaradzkiego CM Stowarzyszenie Cudownego Medalika**, które po czterech latach stało się stowarzyszeniem międzynarodowym. Po likwidacji Stowarzyszenia przez władze komunistyczne – z inicjatywy ks. Teofila Hermanna CM odrodziło się w 1980 roku jako **Apostolat Maryjny**, który w „nowych” czasach został włączony w międzynarodowe struktury Stowarzyszenia Cudownego Medalika.

Celem nowenny przed Jubileuszem 200. rocznicy objawień Cudownego Medalika jest szerzenie kultu Niepokalanej oraz treści obecnych na Cudownym Medaliku w odpowiedzi na życzenie Maryi wyrażone względem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (i pośrednio względem Zgromadzenia Księży Misjonarzy). Jest to też okazja do promowania charyzmatu wincentyńskiego. Nowenna odbywa się pod hasłem **«Cudowny Medalik: znak z nieba i drogowskaz do nieba»**. Logo nowenny stanowi rewers Cudownego Medalika.

Projekt obejmuje m.in. **peregrynację figury Maryi Niepokalanej** w parafiach (ponad 10 tysięcy parafii w Polsce, dlatego jest rozłożona na 9 lat), obejmującą w pierwszej kolejności domy Księży Misjonarzy i prowadzone przez nich parafie. **Nasz kościół już w grudniu 2021 roku stał się pierwszym kościołem stacyjnym Jubileuszu:** w sobotę 4 grudnia przed Mszą św. o godz. 18.30 w uroczystej procesji księża Paweł Dobroszek, Andrzej Telus, Piotr Klimczak i Konrad Jaworecki wnieśli do kościoła i ustawili przy ołtarzu figurę Maryi Niepokalanej. W sobotni wieczór i przez całą niedzielę gościliśmy w naszej świątyni **Siostry Miłosierdzia św. Wincentego** z prowincji krakowskiej i **ks. Macieja Kuczaka CM** z Tarnowa, który na wszystkich Mszach Świętych głosił okolicznościowe słowo. W

niedzielę o godz. 17.45 ks. Kuczak z siostrami poprowadził też inscenizację i nabożeństwo związane z objawieniami maryjnymi przy rue du Bac w Paryżu w 1830 roku. Po wszystkich Mszach Świętych siostry przekazywały Cudowne Medaliki każdemu, kto tylko pragnął medalik otrzymać i nosić. Kontynuacją peregrynacji było świętowanie uroczystości Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Panny w środę 8 grudnia: okolicznościowe homilie głósili: ks. Marek Bukowiec i ks. proboszcz Paweł Dobroszek, a wieczorem, po Mszy św. akademickiej schola akademicka, przed ikoną Matki Bożej Częstochowskiej i przy wypełnionym kościele, odśpiewała **Akatyst ku czci Bogarodzicy**.

W ramach dziewięcioletniego przygotowania do **Jubileusza 200. rocznicy objawień Cudownego Medalika** m.in. w sobotę 30 lipca br. do naszego kościoła jako **kościół stacyjny** przybyli **członkowie Apostolatu Maryjnego z archidiecezji krakowskiej** (w drodze na Jasną Górę, gdzie mieli wziąć udział w pielgrzymce pod hasłem *Eucharystia owocem radości odkrywanej z Maryją*, na 30-lecie oficjalnej działalności Apostolatu w Polsce). 50-osobową grupę pielgrzymów podejmował ks. Wojciech Kałamarz CM, który opowiadał o kulcie Maryi Niepokalanej i św. Bernadetty Soubirous w naszej parafii i obdarował ich wizerunkiem św. Bernadetty z kaplicy jej poświęconej.

W sobotę 3 września br. do naszego kościoła jako **kościół stacyjny** przybyła **pielgrzymka z diecezji bielsko-żywieckiej:** 78-osobowej pielgrzymce członków Apostolatu Maryjnego i wiernych z diecezji przewodniczył jako opiekun duchowy ks. kanonik Marian Kubecki. Pielgrzymi ze swoim duszpasterzem wzięli udział w Mszy Świętej o godz. 9.00, zaś po Mszy św. ks. Bogdan Markowski CM krótko opowiedział pielgrzymom o historii parafii i jej związkach z objawieniami Cudownego Medalika i objawieniami w Lourdes, pielgrzymi otrzymali też na pamiątkę wizerunek Naszej Pani z Lourdes i wydaną przed laty broszurę o kościele i parafii, wielu także skorzystało z możliwości nabycia u s. Marii Skawiny SM wody z cudownego źródła w Lourdes.

Projektodawca nowenny, **ks. profesor Waldemar Rakocy CM** wystąpił także z inicjatywą przygotowania **jubileuszowej monstrancji**, która byłaby widomym znakiem uczczenia Chrystusa Pana i Jego Matki podczas jubileuszowych uroczystości i docelowo znalazła swoje stałe miejsce w paryskiej kaplicy objawień przy rue du Bac. Monstrancja została wykonana przez **Mariusza Drapikowskiego**, gdańskiego artystę specjalizującego się w złotnictwie i obróbce bursztynu, twórcę znanych już w świecie monstrancji z Maryją obejmującą Hostię jak Dzieciątko Jezus; w jubileuszowej monstrancji zostały umieszczone intencje modlitewne jej licznych fundatorów. Piękna jubileuszowa monstrancja została przedstawiona **na zdjęciu na 1 stronie** (zdjęcie, niestety, nie oddaje w pełni piękna projektu).

Zebrał ks. Bogdan Markowski CM

NA UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

Nieskażone grzechem i jego konsekwencjami człowieczeństwo to ideał, który tkwił w zamyśle Bożym. Trochę tak, jak w wyobraźni kompozytora tkwi idea kompozycji: zanim postawi pierwszą nutę, w swej głowie najczęściej ma pełną, skończoną postać swego utworu. Pisząc zaś partyturę, zmagają się z ograniczeniami instrumentów i technik wykonawczych, by usłyszane wewnętrznie dzieło było jak najwierniejsze temu, co poznał w środku swego umysłu.

Bóg stwarzając Maryję uczynił człowieka idealnego. To, że ludzka natura Maryi nie była skażona grzechem, miało konsekwencje w jej doskonałej harmonii z Bogiem. Nie miały nad nią władzy żadne ze skutków, które są naszym utrapieniem. Żyjąc w łasce, Maryja poznawała Bożą mądrość bez przeszkód. Szatan nie miał w niej nic swojego, o co mógłby zahaczyć i odciągnąć jej życie od Boga. Była człowiekiem dla zła niedostępnym. Była przepelniona obecnością Boga.

Córka Joachima i Anny otrzymała ten przywilej wyjęcia spod konsekwencji grzechu pierwotnego na mocy Jej, mającego nastąpić, Macierzyństwa oraz została uchroniona, czyli odkupiona od grzechu, na mocy zasług przewidzianej śmierci Jej Syna. W żaden sposób jednak ten przywilej nie odbierał Maryi wolnej woli przyjęcia lub odrzucenia swej roli w historii zbawienia. Zgodziła się na nią, gdyż miała nieskażone grzechem poznanie i współpartnienie z Bogiem na losy ludzkiego rodzaju, a co za tym idzie, Jej wola współbrzmiała z wolą Bożą.

Maryja, mając być Matką Bożego Syna, otrzymała człowieczeństwo idealne, święte, nieskażone grzechem, doskonale zharmonizowane z Bożym myśleniem, całkowicie ukierunkowane na sprawy Boże. Widzimy w Niej ideał, który dostrzegamy także w Jezusie, Jej Synu. Oni są dla nas wzorem tego, jakimi mamy stawać się każdego dnia.

Podobnie bowiem jak Maryja, zostaliśmy przez Jezusa Chrystusa odkupieni. A więc mamy możliwość bycia wolnymi od grzechu, choć musimy się zmagać ze skutkami grzechu. W tej walce ze skutkami grzechu mamy jednak pomoc w łasce, którą możemy napępniać się przy każdym kontakcie z Bogiem: w Jego sakramentach i na modlitwie. Nie musimy więc być wydani na pastwę naszych namiętności i słabej woli. Możemy być silni Bogiem. Wszystko zależy od wyborów, których dokonujemy w każdej chwili naszego życia. Czy wybieramy przyjaźń z Bogiem, czy ucieczkę przed Nim? Posłuszeństwo woli Bożej czy samowolę namiętności?

Wpatrzeni w pełną łaski Maryję rozpalmy w sobie pragnienie czystego, godnego Boga, człowieczeństwa, które jest dla nas do osiągnięcia, dzięki współpracy z Bożą łaską.

ks. Wojciech Kałamarz CM

CZAS NAJWYŻSZY, BY POWIEDZIEĆ WIĘCEJ O SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ

Po ponad czterdziestu latach zasiadania w konfesjonale uznałem, że czas najwyższy, by powiedzieć coś na temat sakramentu pokuty. Mam nadzieję: dla pożytku wierzących. A w temat niech wprowadzą nas słowa z *Pierwszego listu św. Jana, Apostoła i Ewangelisty*:

Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata (1 J 1, 8 – 2, 2).

Zacznę od tego, że **szczerą spowiedź jest zawsze wyznaniem wiary**. Jeżeli ktoś klęka przed kratkami konfesjonatu – zawsze wiem: oto człowiek wiary w Boga! Dlaczego? Bo można się modlić z przyzwyczajenia. Bo na Mszę św. może przyjść człowiek niewierzący. Bo – zdarza się – niewierzący może nawet przyjąć Komunię... Niestety! Ale nie jest możliwe, aby człowiek niewierzący uklęknął przy konfesjonale, aby mówić o swoich paskudnych postępkach, osobistych problemach czy najbardziej intymnych sprawach obcemu – jak by nie było – człowiekowi. To nie jest możliwe! Chyba że jest to człowiek, który wierzy. Wierzy, że jest Bóg, który odpuszcza grzechy i którego miłosierdzie nie zna miary. Wierzy, że – jak naucza Kościół – **indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem** (KPK kan. 960). Dlatego na rekolekcjach mówiłem młodemu: **Gdy klękasz do spowiedzi – zawsze mówisz: Wierzę w Boga, Ojca niebieskiego, miłosiernego i dobrego.**

A jednocześnie przy okazji sakramentu pokuty, jak w żadnym innym, ujawniają się słabe strony naszej ludzkiej natury. W efekcie przy okazji sakramentu pokuty ujawniają się także niemałe pokłady ignorancji, zahamowań i lęków, albo i wątpliwości i pretensji pod adresem spowiednika. Osobiście raz po raz spotykam się z młodszymi i starszymi penitentami, którzy ujawniają wprost **stan lęku czy stresu z racji spowiedzi**. Kapłan nie może nie brać tego pod uwagę, gdy przyjmuje penitenta. I źle się dzieje, jeżeli nie bierze tego pod uwagę.



Jakiś czas temu prowadziłem wiele i długich rozmów z młodymi ludźmi, a rozmowy ujawniały ich liczne problemy, także w dziedzinie seksualności. Często okazywało się, że w tym temacie przy spowiedzi ściemniają, jak tylko mogą. Szukają „najlepszego” spowiednika, czyli takiego, który o nic nie zapyta i na nic nie zwróci uwagi. I bywa, że na takiego trafiają.

Co jest o tyle zastanawiające, że dziś młodzi ludzie są szczerzy i otwarci, jeżeli darzą „starego” zaufaniem. Oto do spowiedzi przystępuje nastolatek, który nigdy wcześniej nie korzystał z mojej posługi. Gdy zakończył wyznanie grzechów – pytam: *A taki występki? A taki? A jeszcze to?* I słyszę pytanie zdziwionego penitenta: *A skąd ksiądz o tym wszystkim wie?* Odpowiadam: *Przecież zawsze wam mówiłem, że jak ktoś nie chodzi do mnie do spowiedzi, mogę wymienić wszystkie jego grzechy! Ale po spowiedzi o jego grzechach już nie wiem nic.*

Powyższe pewnie wymaga pewnego wyjaśnienia? Otóż jeżeli ktoś myśli, że popełnił jakiś wyjątkowy grzech – niech wie, że ulega złudzeniu: prawdopodobnie ksiądz słyszał na spowiedzi już o każdym grzechu. Prawda jest taka, że jeśli chodzi o rodzaje i gatunki grzechów **szatan – chociaż wielki inteligent – jest bardzo mało pomysłowy!** Najwidoczniej nie musi się wysilać, by ludzie podążali za jego podszeptami i wciąż tymi samymi występkami obrażali Pana Boga. Trudno się ich domyślać, gdy się dobrze zna młodych ludzi i ich świat. Ale... Gdy ktoś przystąpił do sakramentu pokuty – jako spowiednik nie znam i nie mam prawa znać jego grzechów: **grzechy znikają w oceanie Bożego Miłosierdzia i za zasłoną tajemnicy spowiedzi.** Do tego stopnia, że gdy ktoś chciał po spowiedzi rozmawiać ze mną o treści swojej spowiedzi (co się zdarzało) – musiał po spowiedzi na nowo powiedzieć mi, w czym problem. Powtórzę: ja bowiem jako spowiednik o jego spowiedzi nie wiedziałem już nic. Amen.

Oczywiście, „ściemnianie” zdarza się nie tylko nastolatkom. Tymczasem Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera nakaz: *Wierny jest obowiązany wyznaczyć liczbę i rodzaju wszystkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, dotąd nieodpuszczone bezpośrednio na mocy władzy kluczy Kościoła i niewyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia. Zaleca się wiernym, by wyznawali także grzechy powszednie (KPK kan. 988).* Trudno więc czasem nie postawić pytania o „liczbę i rodzaj grzechów” – skoro penitent tego nie mówi. Co stresuje i frustruje penitenta. Ale również penitent może stresować spowiednika i stawiać go w niekomfortowej sytuacji. Oto ktoś wyznaje ogólnie: *Były grzechy przeciwko szóstemu przykazaniu.* Albo: *Zgrzeszyłem nieczystością.* Albo: *Byłem nieskromny.* Co penitent ma na myśli? Z czego się spowiada? Jakie grzechy wyznaje? Pytam więc: *Co znaczy: byłem nieskromny?* I słyszę: *No, wywyższałem się nad innych ludzi.* Rzeczywiście, to też jest brak skromności...

Czy nie odnosimy czasem wrażenia, że księża nie lubią spowiadać? To tylko skończeni antyklerykałowie-



Na zdjęciu: w kolejce do konfesjonału

ignoranci wyobrażają sobie, że ktoś zostaje księdzem po to, by czerpać przyjemność ze słuchania o cudzych grzechach. *Księża wymyślili spowiedź* – czasem można usłyszeć taką mantrę. Tymczasem sprawowanie sakramentu pokuty jest dla księdza **ciężką pracą** – i tak powinno być! A jednocześnie **najważniejszą pracą**, jaką ma do wykonania każdego dnia. Przecież trzeba się skoncentrować, żeby nie popełnić pomyłki – a odpowiedzialność bywa podobna do odpowiedzialności lekarza na sali operacyjnej: tam chodzi o ratowanie ciała, a tutaj o ratowanie duszy człowieka, czasem na całą wieczność. A penitent jest czasem zablokowany przez lęk i ignorancję (o czym wspominałem wyżej), innym razem trudno jest się z nim porozumieć: skleroza, obsesje, skrupuły. Z drugiej strony do konfesjonałów docierają osoby posługujące się schematem: *Paciorka nie mówiłem, plulem, przeżywałem, więcej grzechów nie pamiętam...* Taka bezmyślność nuży i rodzi pytanie o stan sumienia penitenta.

Zresztą, spowiedź nuży i z tej racji, że tak naprawdę **wszyscy przynosimy do Jezusa te same grzechy** (o czym pisałem wyżej). Bywa też, że **zapominamy, po co przychodzimy.** Bywa, że zamiast wyznaczyć występki – przychodzimy się z nich usprawiedliwiać. Są penitenci, o których mówię: *pisze książkę o swoim życiu.* Mija dziesięć minut wyznawania grzechów, a spowiednik musi zapytać: *Czy, Bracie, jest może jakiś grzech, z którego chcesz się wyspowiadać?* Znana to anegdota, gdy po długiej spowiedzi kobiety spowiednik powiedział, że jako pokutę za swoje grzechy odmówi modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, ale jako pokutę za grzechy męża ma odbyć pielgrzymkę do Częstochowy...

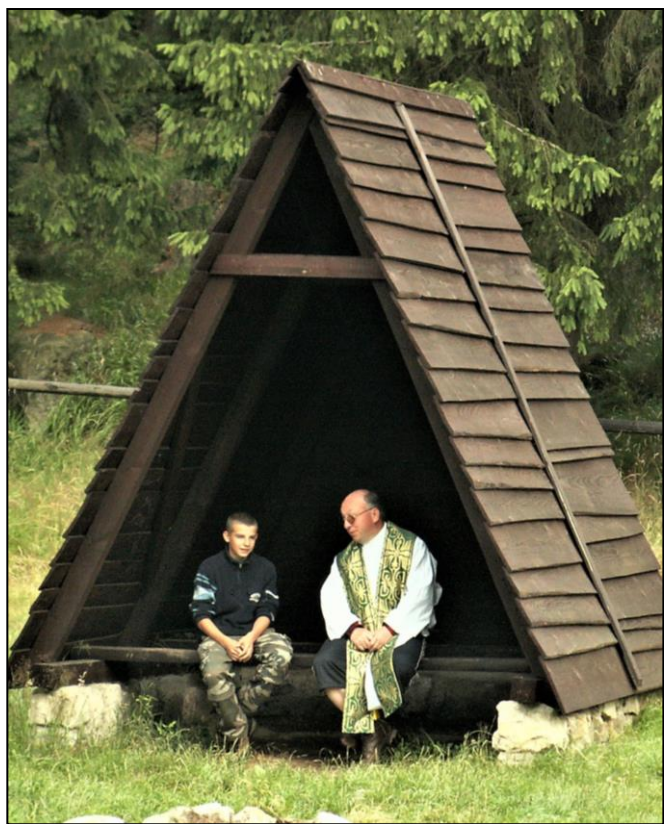
To sytuacja, gdy ktoś **spowiada się z grzechów cudzych.** Jak to może wyglądać? *Spowiadam się z następujących grzechów: modlę się codziennie, na Mszę św. chodzę, z nikim się nie kłócę... Ale moja synowa to prawdziwa jędza... mąż – tylko by leżał przed telewizorem i chlał piwo... a ta sąsiadka zza ściany...*



Niemożliwe, by ktoś tak się spowiadał? Otóż, rzecz ciekawa, ale Pan Jezus mówił o takiej spowiedzi już dwa tysiące lat temu: do świątyni przyszedł faryzeusz, który tak mówił: *Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdieiery, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam (zob. Łk 18, 11—12).* Nie trzeba przypominać, że Pan Jezus nie pochwalił takiej spowiedzi.

Medal ma, oczywiście, drugą stronę: **księża też nie są bez grzechu.** Bywa, że penitent zostaje źle potraktowany: zlekceważony, potraktowany z góry, obcesowo, niecierpliwie, bez empatii, nie wysłuchany do końca, albo i potępiony. Efekt może być jeden: porzucenie spowiedzi na długie lata. Tymczasem **kapłan powinien pamiętać, że słuchając spowiedzi, pełni funkcję jednocześnie sędziego i lekarza oraz że został przez Boga ustanowiony szafarzem zarówno boskiej sprawiedliwości, jak i miłosierdzia, aby przyczynić się do czci Bożej i zbawienia dusz (KPK kan. 978).**

W czasie pandemii otrzymałem od Parafianki ciekawy, osobisty **list na temat problemów ze spowiedzią.** Mam nadzieję, że Pani Jadwiga (imię zmienione) nie weźmie mi tego za złe, że przytoczę jego obszerne fragmenty, jest bowiem bardzo pouczający: jej przeżycia wiele mówią o samych penitentach, o



**Na zdjęciu:
w czasie sprawowania sakramentu pokuty
podczas wakacyjnego wyjazdu z młodzieżą
w 2007 roku**

naszej, polskiej religijności w ogóle, i o spowiednikach też, niestety.

*Skąd się wzięły moje problemy, poważne problemy ze spowiedzią – pisała Parafianka. **Raz:** z wychowania w domu rodzinnym. Jako małe dziecko bardzo się martwiłam, czy coś jest grzechem, np. wyłowienie małych koralików ze szpary podłogi – czy jest kradzież? Nikogo nie pytałam, żeby nie robić kłopotu. **Dwa:** moje problemy wynikły ze straszenia mnie w domu rodzinnym spowiedzią. Znaleźli sobie sposób na moje dobre zachowanie. Na coś, co wcale nie było grzechem mówili: „Ciekawe, jak się z tego wypowiadasz?” No, ciekawe, właśnie jak. **Trzy:** moja choroba. W klasie drugiej zachorowałam poważnie na nerki i bardzo długo nie chodziłam do szkoły ani na religię. Siostra chciała mnie nie dopuścić do Komunii Świętej, ale ciocia obiecała, że mnie w domu przygotowują. I tak nie dowiedziałam się, że aby coś było grzechem, musi być świadome i dobrowolne, nie wiedziałam też, że trzeba spowiadać się z grzechów ciężkich, a niekoniecznie ze wszystkich, nawet najdrobniejszych, nawet nie bardzo pewnych. **Cztery:** wciąż słyszałam w domu, że nie wolno żadnego grzechu zataić, bo spowiedź jest nieważna. Wiem, że to prawda, ale odpowiedzialność jaka na mnie spoczęła była zbyt duża: za bardzo trzeba się było starać, żeby czegoś nie pominąć. **Pięć:** kupili mi taką książeczkę do nabożeństwa, która była ładna, ale zupełnie nieodpowiednia. Miała wypisane całe mnóstwo szczegółowych powymienianych grzechów, a przy większości zapytanie: ile razy, ile razy i ile razy. **Sześć:** moja druga spowiedź. To był mały kościółek w Krakowie. Żeby to dobrze zorganizować rozstawili na środku kościoła dodatkowe przenośne konfesjonały. I przy jednym z nich utknęłam ja. Księdzu nie wystarczyło to, co powiedziałam. Zaczął mnie się dopytywać o szczegóły. O szczegóły grzechów, gdy byłam zupełnie małym dzieckiem. Ten ksiądz pytał się i pytał, dopytywał i dopytywał, na siłę próbowałam sobie przypominać dla niego jeszcze dalsze szczegóły. Trwało to i trwało. Uznałam się za straszną grzesznicę. Wszyscy z kościoła dawno wyszli, siostry chyba pogasiły większość świateł, tylko ja wciąż przy tym stojącym na środku kościółka konfesjonale się spowiadałam. **Siedem:** przez długie lata nie wiedziałam różnych rzeczy na temat spowiedzi, czyli tych, których nie dowiedziałam się jako 8-letnie dziecko. Np. nie wiedziałam lub nie rozumiałam, że grzechy muszą być dobrowolne.*

*Moim córkom specjalnie nic nie mówiłam, jak były małe na temat grzechów ani nie straszyłam ich grzechami, żeby nie miały takich problemów. Ale się nie udało. Raz córka przyszła od spowiedzi i powiedziała, że czegoś księdzu nie powiedziała, a ja tak się przeraziłam, że **zupełnie ją wystraszyłam**, i spowiedź dla niej stała się torturą. Teraz obie nie wyobrażamy sobie pójścia do spowiedzi. Córka mówi, że nie pójdzie do końca życia.*

Alle Pani Jadwiga nie jest chyba jedyną osobą wierzącą – bardzo wierzącą! – która ma takie problemy z sakramentem pokuty?



To zastanawiające: porzucenie spowiedzi często skutkuje szukaniem jakiegoś usprawiedliwienia, środka zastępczego czy innego sposobu na odpuszczenie grzechów. Parafianin pyta mnie: *Co mam odpowiedzieć koledze, który mówi, że on woli bezpośrednio spowiadać się Panu Bogu?* Powiedziałem: *Proszę zapytać, co Pan Bóg mu odpowiada, gdy bezpośrednio z Nim rozmawia?* I dalej: *A po co Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu przekazał apostołom władzę odpuszczania grzechów: **Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane** (J 20, 22-23)?* I co miałyby znaczyć zawarte na kartach Pisma św. wezwania do wyznawania grzechów: *A teraz wyznajcie wykroczenie swoje wobec Pana, Boga ojców waszych, i spełnijcie wolę Jego* (Ezd 10, 11); *Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie* (Jk 5, 16); *Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam* (1 J 1, 9)? W najstarszym zabytku literatury chrześcijańskiej, *Nauka dwunastu apostołów* (połowa I wieku?) czytamy: *W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta.* W *Liście przypisywanym Barnabie* (130 rok?), znajdujemy wezwanie: *Grzechy swe wyznawaj. Nie rozpoczynaj modlitwy z nieczystym sumieniem. To właśnie jest droga światła.*

Skąd to szukanie jakiegoś usprawiedliwienia dla porzucenia spowiedzi? Tak sobie myślę, że chyba w każdym człowieku jest naturalna potrzeba wyznania grzechów i ich odpuszczenia. Ostatnio promowałem wśród młodych książkę protestanckiego autora ze Stanów Zjednoczonych pod prowokacyjnym tytułem: *Jak zrujnować sobie życie przed 40.* Ciekawa rzecz, ale autor pośród wielu cennych rad i przestróg daje i taką: *Aby uwolnić się od grzechu, musisz wyprzeć się siebie, zrezygnować z prywatności i ujawnić go komuś.* No, potencjalny czytelnik książki do sakramentu pokuty nie pójdzie, skoro protestanci takiego nie znają, ale... Autor pisał dalej: *Jak unicestwić grzech? To trudne zadanie, szczególnie jeśli pozwoliliśmy, by zajął poczesne miejsce w naszym życiu. Trudno tego dokonać samemu. Potrzebujemy pomocy ludzi, którym na nas zależy. Właśnie dlatego Apostoł Jakub pisze: **wyznawajcie sobie nawzajem grzechy** (Jk 5, 16).* I dalej: *Nie można pod wpływem impulsu wyznać grzechu dowolnej osobie. Musi być to ktoś, kto szuka Pana i naśladuje Go z całego serca. Musi być to: ktoś, do kogo masz zaufanie; ktoś, kto potrafi dochować tajemnicy; ktoś, kto będzie się konsekwentnie modlił o ciebie i z tobą; ktoś, kto będzie szedł przez życie razem z tobą. Taki przyjaciel może ci pomóc – pisał autor (zob. Steve Farrar, *Jak zrujnować sobie życie przed 40.*, Warszawa 2007, s. 137-138).*

Na rekolekcjach dla kapłanów powiedziałem: I tak oto protestant wyliczył nam cechy dobrego spowiednika: spowiednika, który najpierw sam szuka Pana

JUBILEUSZOWY KALENDARZ PARAFIALNY NA 2023 ROK

wydany na 100-lecie istnienia parafii
do nabycia w zakrystii i kancelarii parafialnej

i idzie z Nim przez życie, a penitenta traktuje jak przyjaciela – modli się za niego i przyjmuje go z empatią. Co zresztą odpowiada cnotom potrzebnym dobremu spowiednikowi **według św. Wincentego a Paulo**: przykładne życie, trwanie w stanie łaski, odnoszenie się do penitentów ze współczuciem, miłością i cierpliwością, a z wielką ostrożnością i delikatnością szczególnie we wszystkim, co dotyczy szóstego przykazania.

Sam na rekolekcjach czy dniach skupienia dla młodych, mówiąc o sakramencie pojednania, zawsze zmierzałem do jednego wniosku: **Gdy kłęczysz do spowiedzi – pamiętaj, że ksiądz jest narzędziem Bożego miłosierdzia.** Tylko narzędziem. Narzędziem, którym posługuje się Pan Jezus, aby obdarować ciebie przebaczeniem i mocą. Gdyby ksiądz nie wierzył, że tak jest – nigdy by nie usiadł do konfesjonau. Myślę, że to najważniejsza rzecz do przekazania wierzącym (nie tylko młodym) – dalej to już z Panem Bogiem sprawa! Czy to się może udać? Byłem wówczas bardzo młodym księdzem, a Ewa nastolatką, która w kościele przygotowywała się do pierwszopiątkowej spowiedzi. Widząc mnie – zapytała: *Czy Ksiądz będzie spowiadał?* Ponieważ znałem ją bardzo dobrze – zażartowałem: *Eee, do mnie chyba nie chciałabyś iść? A to dlaczego?* – zapytała poważnie Ewa – *Przecież ja nie księdzu się spowiadam, tylko Panu Bogu.* Już nigdy więcej nie postawiłem takiego pytania...

Gdy więc masz iść do spowiedzi – zastanów się, jakie ty masz grzechy, czy żałujesz za nie szczerze i czy chcesz zmieniać swoje życie na lepsze. Tak? **Jeżeli tak – to idź śmiało!** I pamiętaj, że kapłan jest tylko, mniej lub bardziej odpowiednim narzędziem Bożego Miłosierdzia. I pewnie czeka na dobrą spowiedź: czy będzie to dobra spowiedź wielkiego grzesznika, który się nawraca, czy nieco krnąbrnej owieczki, która chce posłuchać swojego Pasterza, czy świętego – tak, świętego! – który chce być bardziej święty. Czy będzie to Twoja dobra spowiedź.

ks. Bogdan Markowski CM

Świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom oraz opłatki wigilijne do nabycia w zakrystii i kancelarii parafialnej

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);

w kaplicy akademickiej:

11.00 – przedszkolaki
(do niedzieli 18 grudnia)

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00,
18.30, 20.00 (z wyjątkiem sobót
i ostatnich dni grudnia)

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w tygodniu:

w godzinach **6.00÷9.00;**
18.00÷19.00; 19.30÷20.00
(z wyjątkiem sobót i ostatnich dni
grudnia)

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.
(nie ma spowiedzi w czasie Mszy św.)

KANCELARIA PARAFIALNA
czynna od poniedziałku do piątku
tylko w godzinach **16.00÷18.00**

Tzw. kurs przedmałżeński
w grudniu nie odbędzie się!

Katolicka Poradnia Rodzinna:
zainteresowane osoby zapisują się
pod adresem www.ftrodzynie.pl

Klub Parafialny
czynny we wtorki i piątki
w godz. **13.00÷17.00**

NUMERY TELEFONÓW

kancelaria: **12-622-59-21;**
zakrystia: **12-622-59-27;**
dyżurny: **12-622-59-19**
wezwanie do umierającego:
880-479-042

NR KONTA PARAFII:
Bank PEKAO S.A.
04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

GRUDZIEŃ

- 1 (czwartek) **Pierwszy czwartek miesiąca:** dzień modlitwy o świętość kapłanów i nowe powołania do służby Bożej.
- 2 (piątek): **Pierwszy piątek miesiąca:** odwiedziny kapłanów w domach chorych – od godz. 9.00; dodatkowa Msza św. – o godz. 16.30.
- 3 (sobota): **Pierwsza sobota miesiąca:** *Godzinki o Niepokalanym Poczuciu NMP* o godz. 7.40; Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00.
- 4 (niedziela): **2. niedziela Adwentu.**
Dzień modlitwy i pomocy Kościołowi na Wschodzie.
- 7 (środa): Uroczystości **pierwszej środy miesiąca** o godz. 18.00: procesja świateł, nabożeństwo różańcowe, nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Msza św. wotywna.
- 8 (czwartek): **Uroczystość Niepokalanego Poczucia Najśw. Maryi Panny.**
Msze Święte – jak w dni powszednie.
Błogosławieństwo matek oczekujących narodzin dziecka – po każdej Mszy Świętej.
- 11 (niedziela): **3. niedziela Adwentu.**
- 17 (sobota): **Szkoła Biblijna** w sali akademickiej od godz. 9.30.
- 18 (niedziela): **4. niedziela Adwentu.**
- 24 (sobota): Wigilia uroczystości Narodzenia Pańskiego.
Msze św. tylko w godzinach przedpołudniowych: o godz. 6.00, 7.00, 8.00 i 9.00.
Wierni są zachęceni do chrześcijańskiego przeżycia wieczoru wigilijnego i świąt Bożego Narodzenia oraz kulturowania tradycyjnych zwyczajów wigilijnych: dzielenie się opłatkiem, wspólna modlitwa, odczytanie fragmentu Ewangelii (*np. Łk 2, 1-20*) i wspólny śpiew kolęd.
- 25 (niedziela): **Uroczystość Narodzenia Pańskiego.**
Pasterka o północy; składka podczas *Pasterki* będzie przeznaczona na Fundusz Obrony Życia SOS.
Składka świąteczna jest przeznaczona na wsparcie działalności Stolicy Apostolskiej (tzw. „świętopietrze”).
- 26 (poniedziałek): **Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.**
Msze Święte według porządku niedzielnego.
Uroczysta Msza św. **w intencji rodzin** – o godz. 11.00.
Składka jest przeznaczona na wsparcie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
- 27 (wtorek): Święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.
- 28 (środa): Święto Świętych Młodzianków, męczenników.
- 30 (piątek): Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa.
- 31 (sobota): Uroczysta **Msza św. dziękczynna za łaski Roku Pańskiego 2022** o godz. 18.30.
Można uzyskać odpust zupełny za odśpiewanie bądź recytację w kościele hymnu *Ciebie, Boga wysławiamy* jako dziękczynienia Bogu za otrzymane dobrodziejstwa.

Z Życia Parafii... – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.700 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Wojciech Kałamarz CM (redaktor techniczny), Adam Markowski

Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl

Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl